

## Sedymentacja nieupamiętnionych wyobrażeń Zagłady

Marta Tomczok

TEKSTY DRUGIE 2023, NR 3, S. 172–182

DOI: 10.18318/td.2023.3.12 | ORCID: 0000-0001-9512-007X

Swoje refleksje dotyczące poetyki miejsca w badaniach tekstów o Zagładzie opieram na pracy *Miejsca jako media pamięci w polskiej i czeskiej literaturze Zagłady po 1989 roku* Doroty Julii Nowak<sup>1</sup>, ponieważ pozwala ona zrozumieć, jak ważną decyzją dla literaturoznawstwa jest przekroczenie barier filologicznych, i jednocześnie, jak dalece ożywcza dla pracy filologa okazuje się decyzja pracy z kontekstami i pograniczami jego własnej dyscypliny. Gdy w książce *Kultura jako czasownik. Sondowanie nowej humanistyki* Ryszard Nycz tłumaczył zasady organizujące tak zwaną KTL, czyli kulturową teorię literatury, kładł duży nacisk na odróżnienie jej od tradycyjnej, wywodzącej się ze strukturalizmu teorii skupionej na immanentnych cechach dzieła literackiego. Kulturowa teoria literatury, mimo swej pozornej ekscentryczności<sup>2</sup>, pozwoliła twórczo odbić się refleksji

**Marta Tomczok** – dr hab., prof. UŚ, zajmuje się historią środowiskową węgla, kulturą przemysłu ciężkiego, humanistyką środowiskową i Zagładą Żydów w literaturze. Opublikowała m.in.: *Czyja dzisiaj jest Zagłada? Retoryka – ideologia – popkultura* (2017); *Czy Polacy i Żydzi nienawidzą się nawzajem? Literatura jako mediacja* (2019); *Amiel. Życie* (2021). Przygotowuje książkę poświęconą upamiętnieniom węgla jako dobra natury i kultury. Pracuje na Wydziale Humanistycznym UŚ i w Wydawnictwie Uniwersytetu Śląskiego. Kontakt: [marta.tomczok@us.edu.pl](mailto:marta.tomczok@us.edu.pl)

1 D.J. Nowak, *Miejsca jako media pamięci w polskiej i czeskiej literaturze Zagłady po 1989 roku*, litera libera, Univerzita Palackého v Olomouci, Olomouci 2021.

2 R. Nycz, *Kultura jako czasownik. Sondowanie nowej humanistyki*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2017, s. 53.

literaturoznawczej od twardego podłoża systemów opartych na badaniu morfologii i nie tracąc nic na ważności (a może wręcz ją odzyskując), umocowała dociekania literaturoznawcze w środowisku problemów ściśle związanych z przyrodą i człowiekiem. Taką treść niesie, przewrotnie stosowany przez Nycza, akronim KTL, oznaczający – poza pierwszym wymienionym znaczeniem – także kulturowy tekst lektury<sup>3</sup>, uruchamiany dzięki operowaniu szeroką definicją samego tekstu, wymuszoną nowymi warunkami cyberkultury, a także dzięki stosowaniu szeroko przypisywanej samym tekstom sieci znaczeń wywoływanych „prejęzykowymi i «prepojęciowymi» «odczuciami»”<sup>4</sup> oraz „«postpojęciowymi» efektami [...] sił oddziaływania”<sup>5</sup>.

W pracy Julii Doroty Nowak poświęconej polskiej i czeskiej literaturze o Zagładzie powstałej po 1989 roku spotykają się dwie różne szkoły rozumienia tekstu: strukturalistyczna, wyczulona na kwestie poetyki, i kulturowa, wyjaśniana przez Ryszarda Nycza w kategoriach konieczności rozpoznania empirycznego działania literatury<sup>6</sup>. Mogłoby się wydawać, że są to podejścia tak od siebie odmienne, że nie sposób ich uzgodnić w jednej pracy. Nowak udowadnia jednak, że wprzęgnięte do wspólnego działania oba podejścia mogą rozjaśnić problem geografii Zagłady i pomóc rozpoznać go w literaturze, której przecież nie sposób dłużej ograniczać do głosu pokoleń świadków i postświadków, batalii o stosowność czy kanon, pamięć i postpamięć, a także antropocentryzację doświadczenia i jej granice. Wszystkie te arcyważne problemy literatury Zagłady zdają się należeć do porządku antycypowanego przez Nycza jako „słownikowa” historia literatury<sup>7</sup>.

Ta „słownikowa”, czyli oparta na pewnej, popartej badaniami archiwalnymi wiedzy, „kalendaryjna” (od „kalendarium” oznaczającego zestawienie faktów) historia literatury, sprzyjająca ujęciom monograficznym, pomnikowym, syntetycznym i całościowym, dominuje w polskich badaniach Zagłady przynajmniej od 1989 roku jako pewien intelektualny fetysz – projekt w swoich założeniach trudny i wymagający przedyskutowania. Brak „słownikowej” historii literatury i konieczność jej restytucji postulował Sławomir Buryła we wstępie do monografii *Tematy (nie)opisane*:

---

3 Tamże, s. 54.

4 Tamże, s. 56.

5 Tamże.

6 Tamże, s. 58.

7 Tamże, s. 52.

W refleksji nad literaturą Holocaustu przyszedł czas na ujęcia całościowe, podsumowujący obecny stan wiedzy. Doskwiera wciąż brak monografii, która pozwoliłaby ująć bogactwo tematyki zagładowej w poezji, prozie, esaju, dramacie. To bowiem w polskiej poezji i prozie Holocaust uzyskał najpełniejszą i zarazem najliczniejszą reprezentację spośród wszystkich literatur światowych<sup>8</sup>.

Mimo argumentów, że polska literatura Zagłady jest spośród wszystkich zbiorów literackich na świecie najbardziej zasobna w teksty i powinna doczekać się syntezy, wciąż takiej syntezy nie napisano. Dwie najobszerniejsze prace – *Literatura polska wobec Zagłady 1939-1968* pod redakcją Sławomira Buryły, Doroty Krawczyńskiej i Jacka Leociaka oraz *Literatura polska wobec ludobójstwa* Arkadiusza Morawca są monografiami cząstkowymi<sup>9</sup>. Pozostałe, szczególnie te wymienione przez Buryłę, prezentują analizy pojedynczych zagadnień. Specjalizują się w nich między innymi publikacje Józefa Wróbla, Kazimierza Adamczyka, Karoliny Famulskiej-Ciesielskiej, Aleksandry Ubertowskiej czy Natana Grossa (wymieniam w porządku alfabetycznym narzuconym przez autora *Tematów (nie)opisanych*). Prace *Afektywny modernizm. Nowoczesna literatura polska w interpretacji relacyjnej* Agnieszki Daukszy, *Literatura polska wobec ludobójstwa* Arkadiusza Morawca, *Post-koiné. Studia o nieantropocentrycznych językach (poetyckich)* Anity Jarzyny czy *Historie biotyczne. Pomiędzy estetyką a geotraumą* Aleksandry Ubertowskiej pokazują, że naświetlane konceptami z obszaru nowej humanistyki studia nad literaturą Zagłady prawdopodobnie wcale nie potrzebują (przynajmniej na razie) ujęć całościowych. Potrzebują natomiast – jak to się dzieje w wymienionych tekstach – zniuansowanych analiz problemowych, które kierują reflektor na kwestie w tej literaturze nieodślonięte, a z dzisiejszej perspektywy istotne. Do takich zaliczyć można refleksję ekokrytyczną dotyczącą twórczości poetyckiej Stanisława Wygodzkiego i pamiętnikarskiej Henryka Grynberga, afektywno-spektralne studia nad poezją getta warszawskiego Izabeli Gelbard (por. Czajki), studia nad tożsamością płciową w prozie Adolfa Rudnickiego czy studia nad materialnością w twórczości artystek i poetek Erny Rosenstein i Krystiany Robb-Narbutt.

Ujęcie Doroty Julii Nowak potwierdza rangę studiów cząstkowych w badaniach Zagłady. Autorka proponuje opracowanie niedużego materiału (osiem

8 S. Buryła, *Tematy (nie)opisane*, Universitas, Kraków 2013, s. 9.

9 Dodałabym do nich jeszcze jedną pracę: *Antologia getta warszawskiego*, red. S. Buryła, Muzeum Getta Warszawskiego, Chronicon, Warszawa–Wrocław 2021.

tekstów), pochodzącego z krótkiego okresu (1996-2015) i oglądanego z perspektywy jednego zagadnienia: miejsca jako medium pamięci. Szukając jego reprezentacji w utworach Bożeny Umińskiej-Keff, Jakuby Katalapy, Marcina Pilisa, Radki Denemarkovej, Igora Ostachowicza, Jáchyma Topola i Agnieszki Klos, Nowak odkrywa zaledwie niewielki wycinek literatury środkowoeuropejskiej poświęconej Zagładzie, i to nie jednego kraju, lecz dwu, Czech i Polski. Dzięki metodzie komparatystycznej potrafi zaproponować ujęcie jednoznacznie przełamujące bariery tradycyjnej filologii. Poruszanie się drogą tytułowego konceptu (miejsca jako medium pamięci) można porównać do próby w naukach eksperymentalnych – okazuje się ona wystarczająca nie dlatego, że została powtórzona wielokrotnie, ale dlatego, że przeprowadzono ją w odpowiednich warunkach dzięki adekwatnie zastosowanej metodologii. Podstawą opracowania metodologii w *Miejscach jako mediach pamięci* staje się niejednorodna przestrzeń genocydu, którą autorka stara się odnaleźć w wielu ośrodkach Czech i Polski, zaznaczając, że część z nich do dziś nie została oznaczona i upamiętniona, co sprawia, że zmuszeni jesteśmy się poruszać po nich w pewnej mierze po omacku, na podstawie przeczuć i intuicji.

Przestrzeń genocydalna w polskich studiach nad literaturą Zagłady bywała już obiektem badań, i to nie tylko jako terytorium, ale także jako dyskurs. Pisali o niej Beata Tarnowska (w odniesieniu do prozy Leo Lipskiego)<sup>10</sup>, Paweł Tomczok (analizując eseje Przemysława Dakowicza i Dawida Szkoły)<sup>11</sup> i Roma Sedyka (która zajęła się powieścią Marcina Pilisa)<sup>12</sup>. W ich pracach nie pojawiła się jednak całościowa próba uchwycenia literackiego fenomenu miejsca. Literatura odgrywa tam raczej rolę kontekstu, uzupełnienia, dodatkowego pola argumentacji. Zniuansowaną koncepcję miejsca w literaturze Zagłady przedstawiła w swoich badaniach Karolina Koprowska, opracowując kategorię miejsca urodzenia, ekstrapolowaną na twórczość w języku jidysz (bądź jej tłumaczenia na język polski)<sup>13</sup>, pozbawioną jednak treści genocydalnych. Dorota Julia Nowak buduje swoją koncepcję miejsca

10 B. Tarnowska, *Tel Awiw – Jerozolima. Literackie reakcje przestrzeni miejskiej*, Wydawnictwo UWM, Olsztyn 2019.

11 P. Tomczok, *A Solitary Man in the Space of Genocide*, „Narracje o Zagładzie” 2020, nr 6, s. 213-233.

12 R. Sedyka, *Poza obozem. Nie-miejsca pamięci – próba rozpoznania*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2021.

13 K. Koprowska, *Miejsce urodzenia po Zagładzie w poezji Rejzl Żychlińskiej – w stronę innego projektu tożsamościowego*, „Narracje o Zagładzie” 2019, nr 5, s. 66-84; też, *Miejsce urodzenia a projektowanie tożsamości – przymiarki*, „Teksty Drugie” 2019, nr 3, s. 337-353.

jako medium pamięci na podstawie rozwijających się od połowy XX wieku studiów nad krajobrazem i przestrzenią Tima Cresswella, Andreasa Huysena, Pierre'a Nory, Gastona Bachelarda, Elżbiety Rybickiej, Romy Sendyki, Yi-Fu Tana, a szczególnie Aleidy i Jana Assmanów. Próbuje konstruować kulturowy tekst lektury, odpowiadający napięciu między „obsesją pamięci” Zagłady w XXI wieku (którą autorka wyjaśnia jako „upowszechnianie się ikonografii Zagłady w kulturze popularnej o wysyp muzeów, pomników, tablic pamiątkowych, uroczystości upamiętniających Zagładę oraz powstanie wielu ośrodków badań na całym świecie”<sup>14</sup>) a „rozszaniem” miejsc, w których ginęli Żydzi. Podążając za dyskusjami wokół różnic między miejscem a przestrzenią czy krajobrazem, Nowak zatrzymuje się przy pracy Danieli Hodrovej *Poetika míst*<sup>15</sup>, proponującej częściowo tradycyjne rozumienie miejsca w literaturze – jako tematu, toposu czy szużetu. Ciekawa wydaje się zaproponowana przez badaczkę koncepcja „pamięci miejsc” oparta na uwzględnieniu „wszystkich poprzednich ujęć konkretnego miejsca w najróżniejszych tekstach”<sup>16</sup>, które później, w „miejscu docelowym” (badanym), kumulują się, tworząc historie „zwinęte”, ukryte w kolektywnej nieświadomości<sup>17</sup>. Taka koncepcja znajduje uzasadnienie w analizowanej przez Nowak literaturze, częściowo wymuszającej analizę semiotyczną (autorka przywołuje prace Jurija Łotmana), ale nie zakleszczającej działań literaturoznawczych w tradycyjnej metodyce. Metafora materiału (zwinęte – odwinęte) oprócz tekstu przywodzi na myśl także inne obiekty zbudowane z warstw, w tym ziemię, umożliwiając nie tyle lekturę języka pantekstualizmu (czego autorka nie proponuje), prowadzącego ku istotnie odległym od problematyki genocydu zawiłym wyobrażeniom przestrzeni jako palimpsestu, ile lekturę opartą na geopoetyce, dla której najważniejszą metaforą po prostu jest ziemia. Z koncepcji opracowanej przez Elżbietę Rybicką Nowak przejmuje lekturę literackiego miejsca prowadzoną na podstawie pamięci i rezerwuaru kulturowego, zbiorowych wyobrażeń i obrazów. Towarzyszy temu podzielane z Jeanem Starobinskim przekonanie o nieistnieniu wyobraźni niewinnej, niepopartej pamięcią kulturową. Po-  
mostem kierującym Nowak w stronę kolejnych koncepcji miejsc okazują się

14 D.J. Nowak, *Miejsca jako media pamięci w polskiej i czeskiej literaturze Zagłady po roku 1989*, *litera libera*, Univerzita Palackého v Olomouci, Olomouci 2021, s. 35-36.

15 D. Hodorová, *Poetika míst*, H&H, Praha 1997.

16 D. J. Nowak, *Miejsca jako media pamięci...*, s. 69.

17 Tamże, s. 68.

przestrzenie dzikie, substancjalnie gęste i auratyczne. Są to zarazem miejsca, których nie sposób zrozumieć bez analizy autorskiego doświadczenia, które Rybicka rozumie za Nyczem między innymi jako „podmiotowe poświadczanie sobą kontaktu z rzeczywistością”<sup>18</sup> oraz „świadczenie, dawanie świadectwa”<sup>19</sup>.

Na przeciwległym biegunie inspiracji znajdują się badania Romy Sendyki przedstawione w monografii *Poza obozem. Nie-miejsca pamięci – próba rozpoznania*, które opierają się na założeniach zbliżonych do *Miejsca jako mediów pamięci*. O ile Sendyka zajmuje się nieupamiętnionymi i rozproszonymi miejscami Zagłady oraz ich oddziaływaniem na procesy wytwarzania tożsamości i kształtowania pamięci<sup>20</sup>, o tyle Nowak czyni materiałem badawczym – oprócz terytoriów, ich mieszkańców i świadectw – także literaturę, traktując ją, zgodnie z tytułem, jako medium pamiętania. Czyją pamięć mediują miejsca literackie i jak dalece zależy ona od rzeczywistych badań w terenie? Praca Sendyki doskonale pokazuje, jak bogatej i zarazem czulej aparatury lingwistyczno-technicznej potrzeba w badaniach nad nieupamiętnionymi miejscami ludobójstw. Nie jest to aparatura z kręgu metafor, choć analiza słownika tych terytoriów zdaje się bardzo interesować badaczkę, ale aparatura geologiczna, geograficzna, archiwistyczna, archeologiczna, a nawet prawnicza, którą jedynie humanistyka potrafi zobaczyć w całej rozciągłości i pełni. Humanistyka, choć niekoniecznie literatura, której pamięć – nawet jeśli spotyka się w kilku punktach z wiedzą badaczy – jest przecież zupełnie inna. Nowak pracuje raczej na metaforach badań terenowych, dlatego zestawiając czesko-polską geografę Zagłady, potrafi dostrzec podobieństwo przestrzeni ludobójczych w obu krajach, mimo że jest ono nie tyle historyczne, ile wyobrażone. Literatura staje się w tym wypadku pierwszym odbiorcą afektywnych reakcji ludzi na miejsca Zagłady, ich pierwszym detektorem. Paradygmat Czarnobyli, jak można byłoby określić rangę i znaczenie dla światowej kultury katastrofy w ukraińskiej elektrowni w 1986 roku<sup>21</sup>, powoduje, że Nowak właściwie w każdym miejscu, gdzie dokonała się Zagłada, i niezależnie od tego, czy jest to dom rodzinny z utworów Keff i Katalpy, nie-miejsce pamięci z powieści Pilisa i Denemarkovej, topografia Auschwitz z prozy Topola i Ostachowicza, czy rozsiane przestrzenie z narracji

18 Tamże, s. 72.

19 Tamże.

20 R. Sendyka, *Poza obozem*, s. 19.

21 Por. K. Brown, *Czarnobyli. Instrukcje przetrwania*, przeł. T.S. Gałązka, Czarne, Wołowiec 2019.

Kłos i Topola, rejestruje jej promieniowanie oraz skryte oddziaływanie na otoczenie. Sendyka opiera jego rozumienie na potwierdzeniu materialności miejsca: „rzeczy-świadkowie świadczą swą fizycznością: mówią we własnym, niesyntaktycznym języku materii”<sup>22</sup>. Promieniotwórcze oddziaływanie literackich miejsc Zagłady analizowane jest w pracy Nowak w zdecydowanie bardziej tradycyjnym, syntaktycznym języku, przez co staje się także i mniej wnikliwe (dotkliwe).

Dając pierwszeństwo analizie porównawczej, badaczka decyduje się zaprezentować przede wszystkim miejsca-modele. Spektralne domy polskich i czeskich pisarek czy uwięzione w gorsecie ideologii Muzeum Auschwitz-Birkenau okazują się ikonami, które łatwo zdekonstruować już na poziomie dyskursu, i to właśnie ułatwienie, gwarantowane przez literaturę, zdaje się czynić ją świadectwem zbliżonym do krytycznego tekstu lektury. Choć właściwie można byłoby zapytać, dlaczego autorka nie rozszerza listy analizowanych narracji o przypadki spoza przyjętego modelu, inwarianty genologiczne, teksty amatorów (szczególnie popkultury gatunkowej), publicystykę. Dominacja w tej pracy powieści (rzadziej opowiadania) może bowiem rodzić podejrzenia o absolutyzację topografii w fabule, tymczasem to właśnie afabularne reportaże i wiersze są skuteczniejsze w odpominaniu takich miejsc, podsycając ich auratyczność i widmowość.

Metoda tekstu-detektora zbliża pracę Doroty Julii Nowak do *Historii biotycznych* Aleksandry Ubertowskiej<sup>23</sup>, książki syntetyzującej posthumanistyczne badania kultury i literatury Zagłady w Polsce. Jej autorka pracuje jednak na znacznie bogatszym materiale, uzupełnionym o sztukę, unika także konfrontacji komparatystycznych czy geopolitycznych, starając się przede wszystkim prezentować różnorodne możliwości środowiskowej historii literatury Zagłady. Być może najbardziej integralną częścią *Historii biotycznych* – szczególnie, gdy czytać tę pracę razem z pracą Nowak – okazują się terracentryczne miejsca upamiętnienia takie jak Treblinka, poznaczona rzeźbami Franciszka Duszeńki. Ubertowska stara się wydobyć przede wszystkim ich promieniowanie naturo-kulturowe i wyjaśnić, na czym polega rola takich miejsc w historii środowiskowej, stara się też nadać tym wyjaśnieniom nowatorski, retorycznie atrakcyjny wymiar nowego słownika Zagłady, który pomógłby zrozumieć nieludzki i terenowy status prochów, resztek czy szczątków krążących wokół

22 R. Sendyka, *Stać na miejscu śmierci*, w: *Rzeczowy świadek*, WUJ, Kraków, s. 95.

23 A. Ubertowska, *Historie biotyczne. Pomiędzy estetyką a geotraumą*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2020.

miejsc zbrodni i wysycających ich przestrzeń. To ostatnie spostrzeżenie różniłoby Ubertowską i Nowak zasadniczo – bo o ile autorka *Miejsc jako mediów pamięci* nie sprawdza wytrzymałości literatury i mało jest zainteresowana realnością tych miejsc w sensie geograficznym czy geologicznym, o tyle autorka *Historii biotycznych* właściwie nie opuszcza terenu Zagłady, nawigując między zdjęciami, tekstami, pojęciami a własnym doświadczeniem.

Nasuwa się jeden wniosek: mimo precyzji w operowaniu narzędziami poetyki miejsca literackiego Nowak nie potrafi się zbliżyć do literatury jako świadectwa odsłaniającego miejsce zbrodni (na co pozwalają na przykład poświęcone poszukiwaniom grobu ojca opowiadaniem Henryka Grynberga<sup>24</sup>). Udział literatury w postępowaniu forensycznym, czyli takim, które daje głos zmarłym bądź żywym, ale niemyim obiektom, zostaje przez autorkę *Miejsc jako mediów pamięci* pominięty. Język wyobraźni tych miejsc Nowak podchwytuje przecież doskonale. W samym języku jej książki przejawia się niemal słuch absolutny (tak czyste brzmienie ma ta narracja). W tych działaniach brakuje jednak tłumacza, czyli kogoś, kto „przełoży materialność obiektu na narrację, kto jest szczególnie uprawniony i przygotowany do konstytuowania forum”<sup>25</sup>. Być może największym osiągnięciem tej monografii pozostaje rozdział *Miejsce: przekłeta szerokość geograficzna. Promieniowanie Zagłady: Agnieszki Kłos „Gry w Birkenau” i Jáchyma Topola „Chladnou zemi”*. Autorka próbuje w nim pokazać proces osvajania miejsc napromieniowanych Zagładą, który identyfikuje z zachowaniem wobec nich emocjonalnej neutralności i powstrzymaniem się od afirmacji. Miejsca takie jak zielone łąki Birkenau z prozy Kłos mimo historii mogą odsłaniać witalistyczny potencjał przez swoją wieloznaczność, a zarazem wskazywać na konieczność pohamowania emocji. Nowak pozostaje tu blisko definicji miejsca traumatycznego Aleidy Assmann, ale daleko od miejsc, które straszą, Romy Sedyki dowodzącej, że wyzwalane przez nie afekty są nie do powstrzymania.

Naturalnym kontekstem pracy Doroty Julii Nowak jest także środowiskowa historia Zagłady z jej szczegółowymi rozpoznaniem wpływu ludobójstwa na środowisko i środowiskowego oddziaływania genocydu. Jednak prowadzenie takich studiów – co doskonale ilustrują badania Ewy Domańskiej, Agnieszki Kłos, Jacka Małczyńskiego czy Mikołaja Smykowskiego – wymaga

24 M. Tomczok, *Powrót Antygony. Ekshumacje grobów żydowskich na wsi (w narracjach Henryka Grynberga)*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2020, nr 1, s. 161-177.

25 R. Sedyka, *W imię zmarłych. Humanistyka forensycznej wrażliwości i publicznej prawdomówności*, „Teksty Drugie” 2017, nr 1, s. 85.



zupełnie innych metod niż te, po które sięga Nowak; prowadzenie badań stanowi także wyzwanie dla literaturoznawstwa środowiskowego, które może analizować teksty literackie na równi z dokumentami nieliterackimi i źródłami innego typu, takimi jak zdjęcia, mapy, relacje czy statystyki. To równouprawnienie źródeł być może wciąż wydaje się literaturoznawcom poważnym kłopotem, wręcz arogancją metodologiczną; tymczasem osobiste doświadczenia terenowe wielu pisarzy, także urodzonych po wojnie, pokazują pozajęzykową pracę z konkretnym miejscem, które przestaje być jedynie detektorem czy rozsądnikiem, a staje się pełnoprawnym aktorem, głównie dzięki temu, że literatura opowiada o jego przyrodniczych szczegółach, a następnie uzgadnia pamięciologiczny wymiar Zagłady ze środowiskiem i z jego geotraumatami.

Jak prowokująco pisał w szkicu *Pożegnanie z demokracją. Literatura, polityka i katastrofa klimatyczna* Przemysław Czapliński:

Pisarze zmyślają prawdziwiej. Odkrywają problemy tam, gdzie rząd zamyka na nie oczy lub pozoruje rozwiązanie [...]. Nakłaniają do myślenia o środowisku naturalnym jako czynniku, który wywiera coraz większy wpływ na naszą rzeczywistość, choć sam w coraz mniejszym stopniu podlega sterowaniu<sup>26</sup>.

Literatura staje się w ten sposób usypiskiem najróżniejszych wyobrażeń, miejscem najprawdziwszych spekulacji i najbardziej zmysłnych potyczek z rzeczywistością. Osadzenie w niej Zagłady wymaga odpowiednich projektów metodologicznych i dlatego nie wydaje się, by sama poetyka miejsca wystarczyła, żeby rozpoznać najbardziej aktualne problemy reprezentacji genocydu. Ich istotę – jak pokazała niedawno Iga Gańczarczyk, autorka tekstu przedstawienia teatralnego *Środula. Krajobraz Mausa*<sup>27</sup> – powinna raczej stanowić perspektywa geologiczno-socjologiczna, zogniskowana na zmianach zachodzących pod ziemią, na której wydarzyło się ludobójstwo, i na jej powierzchni. Krajobraz dziesiątki razy przeoranej sosnowieckiej Środuli, stanowiącej miejsce akcji *Mausa* Arta Spiegelmana, zostaje w sztuce wyjęty

26 P. Czapliński, *Pożegnanie z demokracją. Literatura, polityka i katastrofa klimatyczna*, w: *To wróci. Przeszłość i przyszłość pandemii*, red. P. Czapliński, J.B. Bednarek, Książka i Prasa, Warszawa 2022, s. 411.

27 I. Gańczarczyk, *Środula. Krajobraz Mausa*, reż. Remigiusz Brzyk, Teatr Zagłębia w Sosnowcu [premiera: 28 października 2022].

z tekstu po to, by pokazać najróżniejsze osady – rujnowania i zarośliniania, migracji mieszkańców, ekstrakcji pamięci o Zagładzie. I dopiero to wszystko razem, niczym ogromne bloki wielowarstwowej ziemi, gliny, kamienia i piasku, połączone z językiem pisarza i pracujących z jego tekstem twórców teatru, tworzy układ znaczeń o wiele bardziej złożonych niż te, które oferuje poetyka miejsca oparta na toposach i niezobowiązujących referencjach literatury. Dostrzeżenie, że może ona występować w ogóle w takich układach, wymaga jednak odpowiedniej wrażliwości, odwołującej się do wspomnianej już Nyczowej KTL czy koncepcji terraformowania, znanej chociażby z prac Glenna A. Albrechta<sup>28</sup> albo Charlesa Paka<sup>29</sup>. Wspomniana koncepcja oznacza wyczulenie humanistyki na skutki zmian powierzchni i wnętrza ziemi, których nie ograniczają ludzkie traumy i wobec których podejmuje się działania proekologiczne, prospołeczne i memorialne. Ten rodzaj spojrzenia na miejsce Zagłady, praktykowany chociażby w pamiętnikach Henryka Grynberga, ale otwarty na najnowsze metody stosowane w laboratoriach humanistyki środowiskowej, wydaje się obecnie bardzo ciekawym horyzontem badawczym.

---

28 G.A. Albrecht, *Earth Emotions: New Words for a New World*, Cornell University Press, Ithaca–London 2019.

29 C. Pak, *Terraforming: Ecopolitical Transformations and Environmentalism in Science Fiction*, Liverpool University Press, Liverpool 2016.

## Abstract

---

**Marta Tomczok**

UNIVERSITY OF SILESIA IN KATOWICE

*Sedimentation of Uncommemorated Holocaust Imaginings*

The article attempts to reorient literary studies focused on the Holocaust toward field humanities. Starting from an analysis of the poetics of place proposed by Dorota Julia Nowak, the author seeks works in Polish studies that surpass philological analyses in favor of cultural studies, especially anthropological analyses. Among other works, those by Roma Sendyka and Aleksandra Ubertowska utilize posthumanist, geographical, and geological tools to propose a new vocabulary. Nowak's work makes minimal use of methods from other disciplines, thus leaving unresolved many uncertainties about understanding the environment or the environment in Holocaust literature. The author believes that what is key is the equality of literature and other sources of knowledge, which is to stem from her assumption that allows us also to appreciate the agency of the environment. The article links the above to the metaphor of "terraforming" by Albrecht and Pik.

## Keywords

---

sedimentation, field humanities, Holocaust, terraforming